Nr. 106. Kraków, wtorek 13 kwietnia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 306. — Konto czekowe Nr 34.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Program prac parlamentu.

Z końcem bieżącego tygodnia powrócą ministrowie z urlopów świątecznych i zaraz zaczną się konferencye bar. Bienertha z przywódcami stronnictw dla ustalenia programu prac parlamentu, którego zebranie się nastąpi w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

Rząd przedłoży Izbie posłów przedewszystkiem 4 projekty stojące w związku z aneksyą, a mianowicie: ustawę aneksyjną, umowę z Turcyą, żądanie kredytu na zapłacenie przypadającej na Austryę części z 54 milionów należnej Turcyi i traktat handlowy z Rumunią. Dalej przedłoży rząd prowizoryum budżetowe, ponieważ obecne kończy się z dniem 30 czerwca i niema nadziei, aby parlament do tego terminu uchwalił normalny budżet.

Wielki nacisk kładzie rząd na to, aby komisye zaczęły swe prace. W pierwszym rzędzie zależy mu na tem, aby komisya budżetowa zaczęła swe obrady nad budżetem i nad wnioskiem o wzięcie pod dyskusyę wydania bonów kasowych; dalej nalega rząd, aby wybrane specyalne komisye wzięły pod obrady ustawy o ubezpieczeniu społecznem tudzież ustawę językową dla Czech.

Jednem z najważniejszych zadań sesyi majowej będzie dyskusya nad przedłożyć się mającym przez rząd projektem reformy finansowej. Już w ostatniej sesyi zapowiedział minister skarbu, że przedłoży plany dążące do pokrycia wyższych zapotrzebowań państwa w połączeniu z pomocą dla finansów krajowych. Głównym środkiem do osiągnięcia tego celu ma być podwyższenie podatku wódczanego w tej samej formie, w jakiej proponował je w zeszłym roku dr Korytowski.

Przedłożenie rządowe do pokrycia wydatków na przygotowania wojenne wpłynie do parlamentu dopiero w sesyi jesiennej, gdyż wydatki te muszą być pierwej ustalone przez delegacye wspólne, których obrady odbędą się prawdopodobnie dopiero we wrześniu.

Zakończenie przesilenia bałkańskiego.

Rozpuszczanie rezerwistów.

Wiedeń. „N. fr. Presse“ donosi, że rezerwiści, których przetrzymywano dotąd przy ich komendach uzupełniających, zostaną w najbliższych dniach rozpuszczeni do domów. Ministerstwo wojny wydało już komendom odnośne polecenie.

Powrót rezerwistów, stojących w krajach anektowanych, nastąpi częścią koleją, częścią okrętami; niektóre oddziały powrócą do domu marszami.

Ugoda austryacko-turecka w senacie.

Konstantynopol. Senat na posiedzeniu sobotniem wszystkimi głosami przeciw 2 przyjął protokół ugody austryacko-tureckiej z kilku drobnemi zmianami.

Konstantynopol. Sankcyonowania przez sułtana austro-tureckiego protokołu oczekują jeszcze dzisiaj.

O traktat handlowy z Serbią.

Belgrad. Układy austryacko-serbskie o zawarcie prowizorycznego traktatu handlowego rozbiły się. W sobotę odbyło się ostatnie wspólne posiedzenie, na którem skonstatowano, że układy nie doprowadziły do wyniku, wskutek czego zacznie się stan beztraktatowy.

Po świętach rozpoczną się ponowne układy o zawarcie definitywnego traktatu handlowego. Rząd serbski zamianował swymi pełnomocnikami byłych ministrów handlu Paczu i Draskovicza.

Socyaliści w obronie szkół polskich na Śląsku.

Cieszyn, 10 kwietnia.

I.

Bankructwo stronnictw narodowych.

Bankructwo tak zwanych „polskich stronnictw narodowych“ na Śląsku ujawniło się najdobitniej podczas ostatnich powszechnych wyborów do parlamentu w 1907 r., kiedy to na cztery okręgi wyborcze wiejskie, z przeważającą ludnością polską, zostało wybranych trzech socyalnych demokratów, a wybór czwartego socyalisty — Polaka! — w okręgu miast Cieszyn Frysztat-Bogumin udaremnili narodowi demokraci i klerykali polscy jedynie tym sposobem, że w głosowaniu ściślejszem sprzedali haniebnie swe głosy znanemu socyalistożercy i hakatyście, Niemcowi drowi Demlowi. Zaznaczamy, że hasło do tej zdrady dali zwolennicy „Nowej Reformy“ pp. Filasiewicz i Michejdzi. To bankructwo polityczne i moralne stało się zupełnem od chwili, gdy polska partya socyalno-demokratyczna wzięła w ręce swoje walkę o polskie szkoły na Śląsku. Teraz dopiero pokazało się, co warta była cała dotychczasowa praca narodowców na Śląsku.

Zdobycze socyalistów na polu szkolnictwa polskiego.

Socyalna demokracya w krótkim przeciągu czasu 14 lub 15 miesięcy zrobiła znacznie więcej, aniżeli stronnictwa narodowe przez lat kilkadziesiąt. Socyaliści nietylko poruszyli masy ludu polskiego, nietylko uświadomili je narodowo i zagrzali do walki o szkoły i o kulturę polską, ale co najważniejsza zdobyli już szereg realnych korzyści. Szkoła w Michałkowicach, która powstanie swe, swój byt i rozwój zawdzięcza jedynie socyalnej demokracyi, otrzymała od bieżącego półrocza dwie nowe klasy równorzędne, a od nowego roku szkolnego 1909/10 będzie rozszerzona na sześcioklasową; to samo dotyczy szkoły w Orłowej; w ciągu maja b. r. odbędą się zaś w Ostrawie Polskiej, w Radwanicach, w Kończycach Małych nad Ostrawicą, w Hermanicach i w Muglinowie rządowe komisye szkolne celem stwierdzenia, ile jest polskich dzieci w wieku szkolnym w tych gminach i czy rodzice tych dzieci życzą sobie szkół polskich. Oczywiście nie ulega wątpliwości, że komisye te dadzą wynik dodatni, zaczem rząd będzie musiał dotrzymać obietnicy, danej deputacyom naszym w tej sprawie i szkoły polskie w tych gminach już z początkiem roku 1909/10 otworzyć.

Intrygi narodowców.

Te świetne wyniki celowej i energicznej akcyi socyalno demokratycznej w sprawie szkół budzą oczywiście zawiść i głuchy gniew wśród spiskujących generałów narodowych bez wojska. Cóż więc dziwnego, że nie bacząc na to, czy ich podstępne intrygi nie wyrządzą dotkliwej szkody sprawie narodowej, czy nie osłabia zapału i ofiarności mas, usiłują oplwać i zobydzić w oczach społeczeństwa całą partyę socyalno demokratyczną lub poszczególnych towarzyszów. Że przy tem posługują się kłamstwem i oszczerstwem, to już nikogo nie zadziwia wobec znanych moralnych kwalifikacyj tych, przed nikim nie odpowiedzialnych „polityków“, że użyjemy wyjątkowo tego szyderczego przezwiska, zaczerpniętego z dosadnej mowy prasy polsko-amerykańskiej.

Napaść „Nowej Reformy“ i „Dziennika cieszyńskiego“.

Z tych samych niskich pobudek wypływa i tym samym duchem ciasnej, stronniczej zawiści tchnie korespondencya z Łazów (na Śląsku) zamieszczona pod krzyczącym tytułem „Socyaliści wobec szkół polskich na Śląsku“ w numerze 160 „Nowej Reformy“ z dnia 7 kwietnia b. r., a którą to korespondencyę przedrukował skwapliwie „Dziennik cieszyński“.

W korespondencyi tej rozchodzi się o otworzenie polskiej szkoły realnej na Śląsku.

Głosy bratniej prasy czeskiej.

Zanim odpowiemy na napaść, zawartą w tej korespondencyi przeciwko polskiej partyi socyalno demokratycznej, zanotujemy dwa głosy czeskiej prasy socyalno-demokratycznej w tej sprawie.

„Duch Casu“, wychodzący w Ostrawie Morawskiej, w numerze z 7 kwietnia, pisze o czeko polskim sporze na Śląsku tak: „Spór musi być załatwiony na miejscu samem, bo cóż pomoże Polakom rozgoryczenie Warszawy nad zachowaniem się Polskiej Ostrawy? Równie mało, jak gdy w Pradze powstaje burza przeciwko rychwałdzkim kulturtregerom. Załatwienie sporu jest możliwe jedynie wtedy, gdy zostanie przeprowadzoną zasada, że w każdej gminie, w której są ustawowe warunki (40 dzieci przez 5 lat) do otworzenia polskiej czy czeskiej szkoły, szkoły te mają być zakładane“. „Duch Casu“ wzywa towarzyszów polskich i czeskich, aby w tym duchu wywarli nacisk na burżuazyę, panującą w gminach, poczem kończy: „Nie może nam to przecież nic zaszkodzić, jeżeli w Orłowej, gdy tam powstanie szkoła realna polska, zostanie otworzoną także czeska realka“.

„Hlas Lidu sleszkieho“, organ czeskich towarzyszy na Śląsku, wychodzący w Ostrawie Polskiej, w obszernym artykule, obejmującym sprawozdanie ze zgromadzenia w Łazach, występuje w obronie szkoły realnej polskiej i czeskiej na Śląsku. Prócz tego zamieszcza on osobno sprawozdanie ze zgromadzenia, zwołanego w tymże czasie, gdy było polskie zgromadzenie w Łazach, to jest 4 kwietnia popołudniu, przez towarzyszy czeskich do „Sokolni“ czeskiej w Orłowej. Na zgromadzeniu tem referował tow. poseł Pospiszil, który postawił rezolucyę domagającą się utworzenia szkoły realnej czeskiej i... polskiej! Zaznaczamy, że na tem zgromadzeniu — nie licznem zresztą — ogromną większość stanowili Czesi, a w tem połowę blisko czeska inteligencya i burżuazya, która od głosowania się wstrzymała, tak, że rezolucya została przyjęta tylko głosami socyalnych demokratów.

Towarzysze! Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

Tym, co się odwracają...

Prasa galicyjska jednogłośnie potępiła ciekawość ludzką, która tłumy zebrała na zwierzęcy, a uroczysty (pp. urzędnicy państwowi w mundurach) obrządek wieszania Czabaka we Lwowie, ku ustaleniu wśród mieszkańców państwa przekonania o istnieniu sprawiedliwości boskiej i ludzkiej, dokonany.

Nie przeszkodziło tej samej prasie powiesić Czabaka powtórnie na łamach swych pism, podając najdrobniejsze a potworne szczegóły tracenia ku zaspokojeniu ciekawości tych, których brak miejsca na dziedzińcu więziennym lub brak protekcyi koniecznej dla otrzymania biletu wstępu pozbawił rzadkiego widoku współczesnych *circenses*. Odpowiednia ilość halerzy za sprzedane numery zasiliła kasy oburzonej prasy.

Ohydną była publiczność lwowska, przypatrująca się z zapartym oddechem, bez protestu, scenie urzędowego duszenia człowieka przy pomocy sznurka, scenie konania, trwającej 1½ minuty! Niechby każdy czas ten na zegarku sprawdził i przekonał się jak prędką, jak lekką musiała być śmierć Czabaka! Ohydną była publiczność francuska, wydająca okrzyki na cześć funkcyonaryusza obcinającego głowy ludziom w imię „nieśmiertelnych“ haseł Równości, Wolności i Braterstwa Republiki francuskiej, przy pomocy specyalnego przyrządu, stanowiącego monopol państwowy. (Naśladownictwo wzbronione!) Ohydną była i będzie każda publiczność, tych sensacyj spragniona.

Prasa potępiła tłum, co chciwie na mękę ludzką patrzał. Potępiła tem bezwzględniej, że — jak pisze „Nowa Reforma“ z dnia 4 kwietnia — nawet „przewodniczy sądu, radca Jonas, dając znak tracenia, odwrócił się, to samo uczynił prokurator Pieracki“. Jednocześnie taż sama gazeta donosi, że „Czabak nie był przedstawiony przez sąd do łaski monarszej“.

Przypuszczam, że odwracanie głowy od widoku duszonego człowieka nie jest czynnością urzędową, ani też zarzucaniem komu czynów niehonorowych, pisząc przeto o tem, sądzę, że nie narażę „Naprzodu“ na nową konfiskatę.

Owo „odwrócenie głowy“ jest symbolicznem ostrzeżeniem, jest wskazówką sumienia dla sędziów całego świata.

Oburzamy się na „świętą“ inkwizycyę. Imiona wielkich inkwizytorów podaje ku potępieniu potomności historya. Strasznym snem ludzkości wydaje się dzisiaj ta epoka.

Potępiamy i potępić musimy ciemnotę tych ludzi, ich zaślepienie i krwawe instynkta. Musimy jednak przyznać im, że wierzyli w to, co czynili. Prawdziwym aktem wiary, *auto-da fe*, było dla nich palenie heretyków na stosie. Wierzyli, że przez mękę cielesną może duszę skazańca uratują. Nie odwracali odeń płomiennego wzroku w ostatniej chwili.

W co wierzą ci, co teraz ludzi na rusztowanie wysyłają? Czy w skrypta teoryi prawa karnego, które gorączkowo, a bezkrytycznie, najczęściej przed egzaminem wertowali?

A może wierzą, że kara śmierci odstrasza od zbrodni, wpaja przekonanie, że nieposzanowanie życia ludzkiego ukaranem zawsze będzie i że tą drogą wytępi się zwierzęce instynkta wśród ludzi?

Spójrzcie na twarze, spalone niezdrowym rumieńcem bestyalstwa, na zwierzęcy wyraz oczu widzów „nieposzanowania życia ludzkiego“ przez kata. Przyjrzyjcie się twarzom wyrostków, mężów i starców, gorączkowo przebiegających łamy pism z opisem egzekucyi. A jeśli jeszcze w karę, w jej konieczność wierzycie, a nie uznajecie, że społeczeństwo ma prawo tylko do unieszkodliwienia przestępcy, to czyż wam katusza celkowego, dożywotniego więzienia nie wystarcza? I to jeszcze, gdy stopień winy znacznemu zakwestyonowaniu podlega, gdy zważymy, że czyn popełnionym został przez człowieka, co wyrósł w kraju analfabetyzmu i nędzy.

A o kacie czyście pomyśleli? O tym, który jest wykluczonym z pomiędzy ludzi honoru, za to, że wyroki sprawiedliwości spełnia, jest postrachem dla kumoszek, przedmiotem ciekawości dla gawiedzi, a nieraz pożądania dla histeryczek? Czyście pomyśleli, że każdy wydany wyrok śmierci pociąga za sobą zjawienie się na widowni człowieka, który za wynagrodzenie, za pieniądze, publicznie i bezkarnie dusi ludzi sznurkiem, z mniejszą lub większą umiejętnością, ku większemu lub mniejszemu poklaskowi stada ludzkiego.

Przypuszczam, że sędziowie, wydający wyrok śmierci, przekonani są o skuteczności, konieczności i moralności tego aktu, bo przecież żaden uczciwy człowiek wbrew swemu przekonaniu, bez względu na skutki, nie położyłby swego podpisu pod wyrokiem.

A jeśli jesteście przekonani, to czemu odwracacie głowy?

Trzeba raz tej krwawej tragedyi koniec położyć.

Jeśli zniesienie kary śmierci przy obecnym poziomie oświaty i rozwoju humanitarnych poglądów nie da się w parlamencie przeprowadzić, to pozostaje inna, może skuteczniejsza droga.

Najprzód musi być skasowana, jako zachęta do niemoralnych czynów, pozycya w budżecie na utrzymanie kata. Funkcya ta musi być bezpłatną.

Konsekwentny katolik i absolutysta Józef de Maistre gloryfikował funkcyę kata.

Niechaj ci, co przeświadczeni o moralności i konieczności kary śmierci, wyroki śmierci wydają, sami wykonawcami ich będą. Niech nie kuszą pieniędzmi innych, aby za nich ludzi wieszali — niech nie krzewią zwierzęcości wśród widzów...

Wyrok, wydany przez siebie, wykonać ma trybunał z całą ławą przysięgłych.

Taką musi być nowela do prawa. Wtedy oczu nie będą mogli odwracać.

Bronisław Kułakowski.

Nasze stanowisko.

Po stwierdzeniu wszystkich powyższych faktów mielibyśmy właściwie prawo oświadczyć krótko, że stanowisko polskich socyalnych demokratow w sprawie szkół realnych na Śląsku kryje się z natury rzeczy w zaznaczonem w powyższych cytatach „Ducha Czasu“ i „Hlasu Lidu sleszkeho“ stanowiskiem naszych towarzyszy czeskich, bo jest ono jedynie rozumne i odpowiada w zupełności naszym pojęciom o sprawiedliwości i równouprawnieniu, oraz naszym zasadom międzynarodowej solidarności.

Kto zwołał zgromadzenie?

Napaść, urządzona przez korespondenta „Nowej Reformy“, jest jednak tak cynicznie kłamliwa i tak perfidnie a świadomie fałszująca fakta, że nie możemy jej pozostawić bez osobnej i to szczegółowej odpowiedzi.

Otóż propozycya zwołania w Łazach zgromadzenia ludowego w sprawie polskiej szkoły realnej w Orłowej wyszła wprawdzie od jakiegoś tam anonimowego „komitetu obywatelskiego“, lecz komitet miejscowy P. P. S. D. w Łazach, odrzucając wyraźnie wszelkie kompromisy oświadczył, że on sam zgromadzenie zwoła i sam koszta pokryje. I tak się stało. Tylko plakaty przyjęto od owego „komitetu obywatelskiego“, który je dał zawczasu na własną rękę drukować i, nie porozumiawszy się z nikim, ogłosił, że referentami będą: „red. Jarosz i dr Seidl“, przemilczywszy oczywiście o tem, że to są socyaliści.

Ponieważ u nas referentów wyznacza sekretaryat obwodowy P. P. S. D., a wymienieni powyżej dwaj towarzysze mieli już poprzednio inne zgromadzenia wyznaczone, zaś tow. Reger miał właśnie mieć 4 kwietnia popołudniu w Łazach zgromadzenie „Siły“, więc przesunęliśmy zgromadzenie „Siły“ z 3 na 5 popołudniu i tow. Regerowi przeznaczono referat na zgromadzeniu szkolnem.

Kto jest rozbijaczem wieców polskich?

Twierdzenie owego korespondenta z Łazów, że „p. Reger znany jest z rozbijania wieców polskich“, jest oparte na tendencyjnym fałszu, datującym się od czasu wielkiego wiecu polskiego w Cieszynie przed jedenastu laty w sprawie upaństwowienia gimnazyum polskiego. Wówczas ks. Świeży i ks. Londzin zobowiązali się uroczyście, że prezydyum wiecu będzie wybrane, a po każdym referacie otrzyma w dyskusyi głos mowca socyalno-demokratyczny, na których zaproszono tow. dra Marka i Englischa z Krakowa i ówczesnego posła tow. Kozakiewicza ze Lwowa. Tymczasem ks. Świeży słowo złamał i ogłosił się sam przewodniczącym, czem wywołał pierwszą burzę, a następnie nie chcąc udzielić głosu tow. Regerowi, wiec rozwiązał. Po wiecu ks. Londzin i Ehrenberg, redaktor „Głosu narodu“ i im podobni, zaczęli głosić, że „socyaliści wiec rozbili“. Kłamstwo to dawno już zostało sprostowane, ale „Obecny“ z „Nowej Reformy“ powtarza je znowu bez zarumienienia.

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd polityczny.

Kolonizatorzy niemieccy w Szlezwigu. „Patryoci“ pruscy nie na żarty myślą o tem, ażeby w północnym Szlezwigu, wzorem Poznańskiego, wprowadzić w życie komisyę kolonizacyjną. — Śnią im się te miliony, które z kas państwowych spływają do kies sprytnych macherów na „kresach wschodnich“... Czemże „kresy północne“ gorsze? Narazie miałaby owa kolonizacya rozpocząć się prywatnie — naturalnie przy wydatnej pomocy rządowej, później zachęciłby się może rząd do upaństwowienia tej patryotycznej akcyi „sypania wałów ochronnych“ przeciwko Duńczykom.

Inicyatorem w Szlezwigu jest prezes Izby rolniczej hr. Rantzau. W prowincyonalnym sejmiku szlezwickim postawił on wniosek, domagający się poparcia, ażeby niemieckiemu Towarzystwu kolonizacyjnemu, które założyć pragnie, rząd, prowincya i Izba rolnicza udzieliły subwencyi. Z powodu tego pisze gazeta duńska „Flensborg Avis“:

„Jak widzimy, gotuje się nowy atak na duńską ziemię. Na czele jego staje Izba rolnicza, kierowana przez znanego germanizatora hr. Rantzau. Wobec tego zamiaru, noszącego na sobie wyraźne piętno germanizatorskie, ze strony duńskiej nic dotąd nie uczyniono. Walka o ziemię, ze wszystkich środków niemczenia największą na siebie uwagę zwraca i zwracać musi. Dotychczasowe najostrzejsze środki nieprzyjaciołom naszym żadnej korzyści nie przyniosły. Mamy nadzieję, że i ten nowy atak do zwycięstwa ich nie przyczyni się. Obroną naszą jest dzielność duńskich rolników, którzy wszelkich sił dołożą, aby się ekonomicznie jeszcze bardziej podnieść. Wobec tego tysiące, które spłyną do kieszeni kolonistów, niewiele im pomogą. W każdym razie nieprzyjaciele nasi z tem liczyć się muszą, że ludność duńska nie będzie siedziała z rękoma założonemi i przyglądała się, jak jej z pod nóg zabierać będą ziemię. Zobaczymy, czy plan niemiecki przyjdzie do skutku, a w takim razie przygotujemy się do obrony. Zobaczymy, czy wypowiedzenie nam wojny ziści się w rzeczywistości“.

Uchwała rosyjskiej frakcyi socjalno-demokratycznej w Dumie. Opozycyjne gazety rosyjskie, miewające dobre informacye o posiedzeniach socyalno-demokratycznej frakcyi w Dumie donoszą:

„Frakcya socyalno-demokratyczna Dumy państwowej postanowiła nie odpowiadać na list klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie austryackim, przysłany z powodu głosowania rosyjskich socyalnych demokratów nad wnioskiem posła Dymszy.

Motywem tego postanowienia ma być „nieprzyzwoity“ ton tego listu austryackich socyalnych demokratów, którzy wytworzyli sobie sąd i powzięli określoną uchwałę na podstawie sprawozdań prasy burżuazyjnej.

Rosyjscy socyalni demokraci postanowili wyłożyć motywy swego głosowania w liście otwartym, w którym powtórzą to wszystko, co powiedział z trybuny dumskiej w tej sprawie poseł Gegeczkori“.

TELEGRAMY

z dnia 13 kwietnia.

Nie kijem — to pałką.

Warszawa. W guberniach Warszawa i Radom został stan nadzwyczajnej ochrony zastąpiony stanem wzmocnionej ochrony na przeciąg 6 miesięcy.

Walka stronnictw w Turcyi.

Konstantynopol. Jakkolwiek „Unia liberalna“ zyskuje ciągle zwolenników, jeszcze ciągle jest zapewnioną przewaga komitetu młodotureckiego, dopóki w jego rękach jest rząd, armia i większość parlamentu. Toż samo nie można lekceważyć ruchu islamu.

Reforma partyi młodotureckiej.

Konstantynopol. Wczoraj pojawiło się zapowiedziane ogłoszenie komitetu młodotureckiego, we formie listu ogłoszonego w gazetach, a podpisanego przez deputowanego Emzullah jako prezydenta, a deputowanego Achmeda Nessimi jako sekretarza, które donosi, że polityczna partya „jedności i postępu“ na posiedzeniu 4 b. m. wypracowała regulamin i zmodyfikowała program partyjny.

Exprezydent Wenezueli.

Nowy Jork. Castro otrzymał urzędowy rozkaz wydalający z wezwaniem, by w ciągu 9 godzin opuścił Martynikę. Mimo oświadczenia, że jest chorym i nie może dalej jechać, został z Fort de France przetransportowany na pokład parowca „Versailles“, który odpłynął w kierunku St. Nazaire.

Fort de France. Gdy Castro mimo oświadczenia 3 przywołanych lekarzy, że można go przetransportować, nie chciał hotelu opuścić, musiano użyć siły. Gdy w hotelu pojawili się żandarmi, zebrał się przed hotelem ogromny tłum. Ponieważ Castro nie chciał się ubrać, przeniesiono go na materacach na okręt.

KRONIKA.

Kraków, 13 kwietnia.

Nowiny krakowskie.

O sprowadzenie zwłok Słowackiego. Pierwsze posiedzenie wybranego na wiecu odbytym w Krakowie dnia 3 kwietnia w sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego na Wawel komitetu wykonawczego odbędzie się w sali Rady miejskiej w piątek 16 b. m. o godz. 6 wieczorem.

Krwawe rozruchy w więzieniu przy sądzie krajowym karnym wybuchły w niedzielę w południe. W jednej z cel, w której między innymi siedział morderca Ferberów Bilski-Barcicki, więźniowie się zbuntowali, rzucili się na dozorcę i ręcznikiem usiłowali go udusić. Gdy na krzyk jego przybiegła straż więzienna, aresztanci zabarykadowali drzwi i nie chcieli jej wpuszczać. Krzyki i hałasy były tak głośne, że mnóstwo ludzi stawało na plantach, wsłuchując się w niezwykłe głosy, wychodzące z za murów więziennych. Dla zaprowadzenia spokoju rozkazał jeden z zarządców więziennych dać salwę do okna celi; nastąpiło to w tej chwili, gdy Bilski wystawiał głowę i trafiony został kulą w czoło i padł trupem na miejscu. W ciągu popołudnia spokój przywrócono.

Dozorca, którego duszono, w ciężkim stanie przewieziony został do szpitala.

Ucieczka bankiera. Przez dni świąteczne krążyła po mieście pogłoska, że Jakób Hochstim, właściciel kantoru wymiany, który do 1 bm. mieścił się na linii A B, a odtąd w pałacu Spiskim, znikł z Krakowa, pozostawiając duże zobowiązania. Mówią o nieczystych manipulacyach z depozytami i wogóle sprawa stanie się pierwszorzędną sensacyą.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: „Balladyna“.
Środa: „Małgorzatka“ (ceny zniżone).
Czwartek: „Król Lear“ (pierwszy występ Bolesława Leszczyńskiego).
Piątek: „Mazepa“ (drugi występ B. Leszczyńskiego).
Sobota: „Złote runo“ (trzeci występ B. Leszczyńskiego).
Niedziela 18 b. m.: „Król Lear“ (czwarty występ B. Leszczyńskiego).

Nowiny lwowskie.

Rozprawa Siczyńskiego rozpocznie się 15 bm. i potrwa prawdopodobnie dwa dni, gdyż same przemówienia psychiatrów dyrektora dr Kohlbergera i profesora Sieradzkiego i odczytanie ich orzeczenia potrwa około dwóch godzin. Obrońcy Siczyńskiego oświadczyli, że dłużej niż do godz. 8 wieczorem na rozprawie przebywać nie będą. Przypuszczają, że we czwartek 15 bm. nastąpi odczytanie aktu oskarżenia i przesłuchanie Siczyńskiego, oraz rozpocznie się przesłuchanie świadków, poczem nastąpi o godzinie 2 odroczenie rozprawy. W piątek przed południem nastąpi dalsze przesłuchanie pozostałych świadków i orzeczenie psychiatrów, lekarzy sądowych i znawców rusznikarzy, a po południu postawienie pytań, przemówienia prokuratora, obrońców i reasumcya rozprawy przez przewodniczącego p. Miłaszewskiego, a późnym wieczorem ogłoszony zostanie werdykt przysięgłych i wyrok. Straż bezpieczeństwa, którą zmobilizowano ostatnim razem w liczbie bardzo znacznej, tym razem zredukowaną zostanie do rozmiarów o wiele mniejszych.

Bagnet w robocie. W sobotę wieczorem na ulicy Supińskiego przyszło do sprzeczki między podchmielonym szeregowcem 30 pp., a robotnikiem tramwajowym Michałem Dudą; w trakcie kłótni żołnierz zupełnie bez powodu wyciągnął bagnet i pchnął nim robotnika dwa razy w ramię. Patrolujący przy ruskim domu akademickim żołnierz policyjny napastnika aresztował i odebrał mu bagnet. Gdy bohaterski „syn ojczyzny“ nie chciał udać się na policyę, policyant przywołał kolegę na koniu i we dwójkę odprowadzili go na policyę. Rannego zaopatrzyło pogotowie, na żołnierza zrobiono doniesienie do władzy.

Jest to w niedługim stosunkowo czasie drugi wypadek napadu żołnierza na „cywila“. W interesie bezpieczeństwa życia ludności byłby już najwyższy czas postarać się o rozbrojenie żołnierzy poza służbą.

Karol Adwentowicz, znakomity artysta, święcący obecnie tryumfy na lwowskiej scenie, po ukończeniu tu gościnnych występów udaje się w pierwszych dniach maja na miesięczną wycieczkę artystyczną po większych miastach prowincyonalnych w Galicyi. P. Adwentowicz grać będzie w otoczeniu dobrego i należycie wyszkolonego towarzystwa „Ojca“ Strindberga i główną rolę w najnowszym nie wystawionym jeszcze na żadnej scenie dramacie jednego z wybitniejszych pisarzów polskich.

Z zaboru rosyjskiego.

O buncie w więzieniu lubelskiem podaje prasa miejscowa następujące bliższe szczegóły:

O godz. 11 w nocy w więzieniu na Zamku, podczas sprawdzania obecności więźniów w celach, aresztanci, będący pod śledztwem, zamknięci w jednej z cel, rzucili się na strażników i w jednej chwili rozbroili czterech. Piątemu strażnikowi udało się wyrwać, wybiedz z korytarza i zaalarmować władze więzienne. Tymczasem więźniowie kluczami, odebranymi strażnikom, otworzyli inne cele i wypuścili pozostałych więźniów.

Do więzienia wezwano wojsko i strażników. Wobec tego, że zbuntowani więźniowie poczęli strzelać, wojsko użyło broni. Po zmuszeniu więźniów do uległości, okazało się, że w jednej z cel leży zabity strażnik Wawrzyniec Niemiec. Na razie trudno ustalić, czy Niemiec poległ od kul wojska, czy też został zabity przez więźniów.

Na miejsce buntu przybył gubernator lubelski Mienkin i prokurator.

Świąteczny dar fabrykantów. Wielokrotnie pisaliśmy, iż fabrykanci łódzcy pod opiekuńczemi skrzydłami wieszatiela Kaznakowa z dziką, drapieżną bezwzględnością wyzyskują dobę reakcyi i pod groźbą lokautów obniżają płace robocze.

Przed samemi świętami obniżono płacę znów w 3 fabrykach: Brauna, Barcińskiego i Rasika.

Ułaskawienie „błagonadiożnych“ studentów po „buncie“. Z decyzyi generał-gubernatora warszawskiego umorzoną została kara 39 studentom politechniki warszawskiej i 24 studentom uniwersytetu warszawskiego, skazanym administracyjnie po ostatnim wiecu i strejkach uniwersyteckich na areszt dwumiesięczny. Wszyscy studenci po odsiedzeniu około 10 dni w więzieniu zostali wypuszczeni na wolność.

Satyra polityczna. Znany feljetonista rosyjski Włodzimierz Azow, zamieszcza w „Rieczy“ pomiędzy innemi fragmenty satyryczne pod ogólnym tytułem: „Przygody naiwnego człowieka“. W ostatnim feljetonie „człowiek naiwny“ usiłuje rozproszyć budzące się w nim wątpliwości: czy ostatnie wydarzenia w polityce bałkańskiej są zwycięstwem dyplomacyi rosyjskiej, czy klęską? Czy jest to fakt obojętny, czy upokarzający? czy ustępstwo było wymuszone, czy dobrowolne? Naiwny udaje się z temi wątpliwościami do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie robią minę zdumioną.

— Co? Z Berlina nam zagrożono? Ależ pan nie znasz Berlina! Berlin jest miastem najdelikatniejszem na świecie! Czy pan sądzisz, że jest tak źle wychowany, aby grozić? Po prostu poradzono nam po przyjacielsku... Ale żeby zaraz pięścią grozić, lub czem innem — nie, nic podobnego nie miało miejsca. Powiedziano nam, że mamy wysłać taką a taką notę, ale bez śladu groźby. Najwyżej uprzedzili nas uprzejmie o możliwych skutkach naszej odmowy. Ale życzliwe uprzedzenie nie jest przecież groźbą. Po prostu powiedziano nam z Berlina: róbcie tak i tak, ale żeby zaraz tupać nogami, albo krzyczeć, o tem ani myślano.

— A gdybyśmy nie posłuchali Berlina?— zapytał jeszcze człowiek naiwny.

„Twarz dyplomaty skamieniała z przerażenia:

— Co też pan mówi! — zawołał. — Jakże można! Nie posłuchać Berlina! Berlina wszyscy słuchają. Gdybyś pan słyszał, jakim tonem prosi Berlin, przestałbyś się pytać... Także z pana dziwny człowiek! Nie słuchać Berlina...

I narodowe oblicze dyplomaty rosyjskiego stało się odrazu międzynarodowem. Spoczął na niem odblask Berlina, Wiednia, Londynu, Paryża, Monaco, Trouville — słowem wszystkich miast prócz Petersburga. Naiwny człowiek, ujrzawszy to oblicze, zawstydził się, wziął czapkę i wyszedł“.

Pożar na okręcie. Z Zemunia donoszą: Na węgierskim parowcu „Tisza Kalman“ wybuchł w drodze ogień w kajucie marynarzy, przyczem jeden marynarz zginął. Szkoda materyalna nieznaczna.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Wydział artystyczny w Krakowie.** Posiedzenie odbędzie się we środę 14 kwietnia o godz. 7½ wieczorem w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (Wiślna 5). Ze względu na ważne i pilne sprawy uprasza się członków o punktualne przybycie. Zaprasza się również wszystkich towarzyszów, interesujących się sprawami wydziału.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Próba we czwartek 15 kwietnia o godz. 8 wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5. Ze względu na występ Chóru 18 kwietnia i Swięto majowe, uprasza się usilnie o liczne i punktualne stawienie się.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Tita.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)